

Michael Gordin*

Princeton University

Rosengarten Professor of Modern and Contemporary History

mgordin@princeton.edu**Jan Surman**

Postdoctoral Research Associate Leibniz Graduate School

“History, Knowledge, Media in East Central Europe”,

Herder Institute for Historical Research on East Central Europe

(Marburg, Germany)

jan.surman@herder-institut.de

Poza centrum: nauki w Europie Środkowo-Wschodniej i ich historie

Rozmowę z Profesorem Michaeliem Gordinem
przeprowadził Jan Surman

Streszczenie

Co wyróżnia nauki w Europie Środkowo-Wschodniej? Z jakimi problemami konfrontują się historycy nauki piszący o tym regionie? Czy nauka ta różni się od nauki uprawianej w centrach i w jakim zakresie? Jak bardzo imperialna jest nauka reprezentantów nacji dominujących i niedominujących? To tylko niektóre

INFORMACJA O PUBLIKACJI		e-ISSN 2543-702X ISSN 2451-3202		 BRYLANTOWY MODEL OTWARTEGO DOSTĘPU
CYTOWANIE				
GORDIN Michael, SURMAN Jan 2016: Poza centrum: nauki w Europie Środkowo-Wschodniej i ich historie. Rozmowę z Profesorem Michaeliem Gordinem przeprowadził Jan Surman. <i>Studia Historiae Scientiarum</i> 15, ss. 411–431. DOI: 10.4467/23921749SHS.16.020.6163 Dostęp online: http://pau.krakow.pl/SHS/shs-15-2016-20.pdf				
OTRZYMANO: 21.12.2015 ZAAKCEPTOWANO: 12.10.2016 OPUBLIKOWANO ONLINE: 24.11.2016	POLITYKA ARCHIWIZOWANIA Green SHERPA / RoMEO Colour	LICENCJA 		
WWW	http://pau.krakow.pl/Studia-Historiae-Scientiarum/ http://ejournals.eu/Studia-Historiae-Scientiarum			

tematy poruszone w rozmowie z Michaelem Gordinem z Princeton University, jednym z wiodących historyków nauki.

Słowa kluczowe: *Europa Środkowo-Wschodnia • historia nauki • nauka i imperializm • nauka i nacjonalizm • wielokulturowość*

Beyond the center: Sciences in Central and Eastern Europe and their histories

An interview with Professor Michael Gordin
conducted by Jan Surman

Abstract

What is special about sciences in Central and Eastern Europe? What are the obstacles for writing histories of science production beyond metropolises? Is this science different than science in the centers and what makes it such? How imperial are sciences made by representatives of the dominant nations and of non-dominant nations? These are some of the questions touched upon in the interview of Michael Gordin, leading historian of science from Princeton University.

Keywords: *Central and Eastern Europe • Habsburg Empire • history of science • science and imperialism • science and nationalism • multiculturalism*

* Specjalista w dziedzinie historii nauki, ze szczególnym uwzględnieniem historii nauki w Rosji i Związku Radzieckim. Tematem jego pierwszych prac był Mendelejew, nauka poza jej głównymi centrami (np. Gordin 2004; 2008; 2009) oraz historia broni atomowej (Gordin 2007; 2010). Następne publikacje dotyczyły historii pseudonauki na przykładzie Immanuila Wielikowskiego czy Trofima Łysenki (Gordin 2012a; 2012b). Badacz jest również współautorem książki o historii kategorii racjonalności w czasie zimnej wojny (Erickson i in. 2013). Ostatnia jego książka została poświęcona historii języków naukowych przed dominacją języka angielskiego (Gordin 2015). W aktualnym projekcie Gordin zajmuje się historią Pragi, na którą patrzy przez pryzmat miasta naukowego (*scientific city*) na skrzyżowaniu kultur.

J.S.: Chciałbym zacząć od pytania, w jaki sposób doszedłeś do nowego projektu? Zacząłeś karierę jako historyk nauki rosyjskiej i sowieckiej, natomiast w nowym projekcie zajmujesz się Pragą. Co spowodowało, że zainteresowałeś się Europą Środkową? Co jest dla Ciebie, jako historyka nauki, szczególnie interesujące w tym regionie?

M.G.: Zacząłem pracować nad imperialną Rosją, ponieważ bardzo podobała mi się rosyjska intelektualna trajektoria, źródła, język. Interesowało mnie wiele aspektów badań. Byłem sfrustrowany tym, że rosyjska historia nauki jest odseparowana od innych. Szukałem więc sposobu połączenia jej na przykład z niemiecką czy też francuską. Jedną z osób, którą zajmowałem się w historii o Mendelejewie¹, był Bohuslav Brauner.² Kontaktował się z Mendelejewem, intensywnie ze sobą korespondowali; w pewien sposób Mendelejew stał się dla Braunera mentorem. Kiedyś interesowałem się czeską literaturą, dlatego pomyślałem o nauce języka czeskiego. Wiązałem duże nadzieje ze studiami na temat działalności naukowej Braunera. Jak się później okazało, temat ten został bardzo dobrze zbadany, odstąpiłem więc od tego projektu. Następnie pracowałem nad tematami związanymi z zimną wojną. Warto dodać, że „przypadek czeski” stał się dla mnie szczególnie atrakcyjny, gdyż dostarczył mi czegoś na kształt laboratorium. W latach 1882–1939/45, na Uniwersytetach Czeskim i Niemieckim w Pradze, funkcjonowały niezależnie od siebie dwa fakultety filozoficzne, które prowadziły podobne badania, ale kontakty między nimi były znikome. Pomyślałem, że przykład ten mógłby posłużyć do analizy narodowych stylów badawczych. Nie jest to jednak droga, którą chciałbym teraz podążać. Zainteresowałem się skomplikowanym środowiskiem naukowym w Europie Środkowej, gdzie mamy do czynienia z jednej strony z dyskursami dominującymi, dostarczonymi przez Rosjan i Sowietów a wcześniej przez Niemców i Austriaków, zaś z drugiej – z różnymi konkurującymi z nimi dyskursami narodowymi: czeskim czy polskim.

¹ Gordin, 2004.

² Bohuslav Brauner (1855–1935) – czeski chemik, specjalizujący się w chemii nieorganicznej. Studiował w Heidelbergu i Manchesterze, od 1882 r. (po podziale uniwersytetu na czeski i niemiecki) pracował na Czeskim Uniwersytecie Karola-Ferdynanda w Pradze, od 1897 profesor.

Doszło wówczas do wielkiego ożywienia intelektualnego w tym regionie. Zdałem sobie sprawę z tego, że – podobnie jak na rozwój literatury pięknej - na historię nauki silnie wpłynęło mieszanie i „spotkanie” kultur. Żeby to pokazać, postanowiłem powrócić do Pragi i do projektu, nad którym pracowałem w 2000 roku.

J.S.: To, co mówisz o dyskursach dominujących i narodowych rzuca trochę inne światło na pytanie o wielokulturowość. Trwa właśnie gorąca debata wśród historyków nauki z Europy Środkowej na ten temat. Niektórzy badacze koncentrują się wyłącznie na splotach kultur (entanglements of cultures) i na społecznościach, które zajmują tylko jedną przestrzeń, żyją w jednym miejscu.

M.G.: W Pradze mamy z pewnością do czynienia z pewnym rodzajem podziału pomiędzy Czechami a Niemcami, a przynajmniej Niemcy uważali, że byli odseparowani. Pod koniec XIX wieku Czesi mogli funkcjonować w społeczeństwie bez większej interakcji z Niemcami, chyba że zajmowali wyższe stanowiska w bankowości czy przemyśle lub należeli do elit akademickich. W tym samym czasie Niemcy żyli w rzeczywistości opanowanej przez Czechów, szczególnie ok. 1910 r., kiedy to stanowili w przybliżeniu 7% populacji Pragi. A więc nie byli rzeczywiście odseparowani, lecz ich dyskurs prezentował ich w taki sposób, jak gdyby byli odizolowani i nie wchodzili w interakcje z Czechami.

To, co interesuje mnie w dyskursie dominującym, to właśnie rozpoznanie rzeczywistego zakresu kontaktów. Od moich kolegów historyków ogólnych odróżnia mnie między innymi sposób podejścia do historii nauki. Ci pierwsi traktują bowiem tę specjalność jako wyodrębnioną, bardzo wyspecjalizowaną. Dominujące tematy wśród historyków ogólnych to dyskursy narodowe, formowanie się państw, ruchy społeczne. Historia nauki przedstawia te fenomeny z innej perspektywy, gdyż społeczność naukowców była relatywnie mała, ponadto z tendencją do częściowej transnarodowości i wielojęzyczności. Społeczność naukowców posiada więc wiele cech, które analizują historycy ogólni, ale pod wieloma względami są one łatwiejsze do śledzenia. Historycy nauki opisują historię społeczną i kulturową, koncentrując się na pewnym wycinku społecznym i fenomenach trudnych do dostrzeżenia

na szerszym planie. Niemiecka nauka w Pradze jest właściwie mikro-kosmosem większych fenomenów.

J.S.: W przypadku Pragi jedną z ciekawszych kwestii jest pytanie o przestrzeń. Istniało wiele nieformalnych miejsc, gdzie spotykali się czescy i niemieccy naukowcy, jak np. słynna Café Louvre.

M.G.: Jest wiele znanych miejsc, w których uczeni kontaktowali się ze sobą lub zawierali znajomości. Ale na przykład chemicy z Niemieckiego i Czeskiego Uniwersytetu poznali się nie w Pradze, lecz na wystawie światowej w St. Louis w 1904 roku. Jest też bardzo prawdopodobne, że niektórzy czescy i niemieccy naukowcy – mimo uniwersyteckiego sąsiedztwa – nigdy się nie spotkali. Większość z nich jednak się znała. Niemieckojęzyczni mieszkańcy Pragi zawsze mówili po czesku lub przynajmniej trochę rozumieli ten język. Czescy naukowcy mówili także po niemiecku – tak przynajmniej było we wszystkich przypadkach, które zbadałem dla późnego okresu habsburskiego. Rzadko się o tym mówi, ale możliwość nawiązania kontaktu zawsze istniała. Świadczą o tym fragmenty korespondencji i dzienników. Wiadomo, że gdy Albert Einstein (na którym koncentruję się w aktualnym projekcie) przebywał w Pradze w latach 1911–1912, nie miał właściwie kontaktów z czeskiimi naukowcami. Spotykał Czechów na przykład kiedy zamawiał posiłki w restauracjach, ale najwyraźniej nigdy nie otrzymał zaproszenia, by spotkać ludzi, którzy nauczali na Czeskim Uniwersytecie.

J.S.: O ile dobrze pamiętam miał kilku czeskich studentów.

M.G.: Czeskich studentów miał na pewno, ale nie nawiązał kontaktów z fakultetem Czeskiego Uniwersytetu jak można by tego oczekiwać. Nie kontaktował się także z niemieckimi filozofami na Niemieckim Uniwersytecie. Może to raczej świadczyć o sposobie bycia i chęciach do nawiązywania kontaktów przez Einsteina niż o samym mieście i środowisku naukowym.

J.S.: Już od połowy wieku istniał w Pradze konflikt pomiędzy przedstawicielami nauk humanistycznych i ścisłych. Pierwsze co zrobili Czesi, to w 1918 r. oddzielili fakultet nauk ścisłych od fakultetu filozoficznego.

M.G.: To działało korzystnie na rzecz filozofów, ale i przeciwko nim. Rudolf Carnap³ został zatrudniony na Niemieckim Uniwersytecie w 1931 roku, otrzymał posadę na wydziale nauk ścisłych. Ten schemat organizacyjny przypomina Berlin, gdzie za sprawą Einsteina zatrudniono na wydziale fizyki Hansa Reichenbacha⁴. Uważano, że nadszedł najwyższy czas dla nauk ścisłych, żeby wypracowały swoją własną filozofię, różną od założeń szkoły Franza Brentano i innych rodzajów filozofii, które nie interesowały fizyków⁵. A więc filozofowie mogą czasami wyciągnąć korzyści z tego podziału.

Katedra Ernsta Macha w Pradze była całkowicie poświęcona fizyce, później, gdy filozof wyjechał do Wiednia, do katedry włączono także historię i filozofię fizyki. Podczas prawie trzydziestu lat działalności w Pradze Mach zrealizował wiele ważnych badań z zakresu fizyki eksperymentalnej. Z tego okresu pochodzą także jego prace z zakresu filozofii.

Mach był dwujęzyczny. Sądzilem, że było inaczej, ale jest wiele dowodów na to, że znał obydwa języki. Urodził się na Morawach, tam spędził też dzieciństwo i zapewne dzięki temu posługiwał się na co dzień językiem czeskim. Wiadomo, że w tym języku rozmawiał ze studentami, nawet jeśli wykłady wygłaszał tylko po niemiecku.

Podobnie jest z dwujęzycznością Maxa Broda⁶. Lektura jego nowel i tekstów krytycznych nie dostarcza dowodów na znajomość języka czeskiego. Jego dorobek jest niemieckojęzyczny, z rzadka tylko pojawiają się w nim czeskie słowa. Jednak w codziennych kontaktach Brod używał czeskiego. Być może nawet mówił płynnie w tym języku. Jednak konwersacje oficjalne, np. z Tomášem Masarykiem, odbywały się niemal wyłącznie w języku niemieckim.

³ Rudolf Carnap (1891–1970) – niemiecki filozof, przedstawiciel logicznego pozytywizmu. Po studiach w Jenie i Freiburgu habilitował się w Wiedniu w 1926 r., a od 1931 r. był profesorem filozofii natury na Niemieckim Uniwersytecie w Pradze. W 1936 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.

⁴ Hans Reichenbach (1891–1953) – niemiecki filozof, fizyk i logik. Dzięki poparciu Einsteina zdobył habilitację w Wyższej Szkole Technicznej w Stuttgarcie (1920) i profesurę filozofii fizyki w Berlinie (1926). Po 1933 r. wyjechał do Turcji, a później do Stanów Zjednoczonych.

⁵ Por. Hempel 1991.

⁶ Max Brod (1884–1968) – pochodzący z Pragi niemieckojęzyczny pisarz, znany jako wydawca dzieł i przyjaciel Franza Kafki.

Jednym z powodów, dla których zwróciłem się teraz w kierunku Pragi jest chęć kontynuowania pracy na temat znaczenia języków w nauce. W pierwszej książce napisanej na ten temat pisałem o językach dominujących (*major languages*), takich jak rosyjski, angielski, niemiecki i francuski. Z powodu charakteru pracy pominąłem w niej niedominujące języki (*minor languages*)⁷. Teraz chciałbym się zorientować, jak wyglądała sytuacja w miejscu, gdzie nauka tworzona była właśnie w jednym z takich niedominujących języków. A czeski nacjonalizm jest w intymny sposób związany z językiem. Początkowo zainteresowałem się czeskim, ponieważ chciałem nadać kontekst odseparowanemu przypadkowi języka rosyjskiego, którym wcześniej się zajmowałem. Później jednak powróciłem do języka czeskiego ze względu na zainteresowanie nim samym.

*J.S.: Czyli zgodziłbyś się z Vladimirem Macurą, który pisał o językocentryzmie czeskiego odrodzenia?*⁸

M.G.: Zgadzam się z tą tezą. Było tak również dlatego, że Czesi nie mieli zbyt wielu możliwości i argumentów, aby wyartykułować swoją inność, odrębność, która konstytuowała ich jako naród. Nie mogli użyć religii, bo w monarchii habsburskiej oraz w historii Czech (ze względu np. na wojny husyckie) był to bardzo delikatny temat. Do tego większość Czechów była katolikami, nie protestantami. Nie mogli wykorzystać geografii, ponieważ wewnątrz obszaru nazywanego *Krajami Czeskimi* od wieków żyli Niemcy. Często też zmieniały się granice państwowe. Gdy Bolzano⁹ mówił o swoim patriotyzmie i nazwał go „bohemizmem”, eksplicytnie włączył do niego Czechów i Niemców. Taki sposób myślenia nie rozwiązuje problemu tożsamościowego Czechów. W ich języku nie istnieją słowa różnicujące, które można znaleźć w niemieckim, zawierającym przymiotniki *tsechisch* i *böhmisch*. W czeskim jest

⁷ Gordin 2015.

⁸ Macura 1995.

⁹ Bernard Bolzano (1781–1848) – praski ksiądz katolicki, filozof i matematyk, intelektualista, wchodzący często w konflikty z władzami z powodu głoszonej liberalnej filozofii. Jego kazania o regionalnym patriotyzmie są często cytowane jako jedne z bardziej interesujących ujęć problemu czesko-niemieckiego z tego okresu.

tylko *český*. Ważnej dla Bolzana idei bohemizmu, którą można wyrazić słowami Matthiаса von Thuna: *weder tschechisch noch deutsch, sondern böhmisch* („nie czeski i nie niemiecki, ale bohemski”)¹⁰, nie można przetłumaczyć dosłownie na język czeski. Tak więc Czesi byli bardzo ograniczeni – jak już powiedziałem – dla podkreślenia wspólnoty narodowościowej nie mogli wykorzystywać religii, geografii czy historii. Jedynym elementem jednoczącym Czechów został język.

J.S.: Czesi i Węgrzy to w pewnym sensie najbardziej „habsburskie” kultury. Austriacy-Niemcy i Polacy mieszkający w Galicji wykraczali poza granice imperium.

M.G.: W pewnym sensie powstałe państwo czechosłowackie stało się rodzajem „mini imperium habsburskiego”. Nie było to państwo narodowe *sensu stricto*. Nie tylko żyli w nim Niemcy i Czesi, ale też Żydzi, Węgrzy, Rusini itd. Dzisiejsza Republika Czeska jest rzeczywiście państwem narodowym, ale potrzebowała wiele czasu, żeby przybrać taką formę.

J.S.: I Sowieci...

M.G.: I Sowieci i naziści są w dużej mierze za to odpowiedzialni.

J.S.: Powodem, dla którego spytałem o Czechów jako kulturę habsburską, jest aktualna dyskusja o habsburskiej kulturze naukowej. Jest Ernest Gellner z Wittgensteinem i Malinowskim¹¹ czy Johannes Feichtinger¹², który pisze o szczególnej, politycznej, orientacji habsburskich naukowców, którzy chcą być polityczni, ale w bardzo intelektualny sposób. Pracowałeś nad dwoma imperiami, czy widzisz tutaj różne imperialne mentalności (imperial mindsets)?

M.G.: To jest skomplikowane pytanie, gdyż zależy od bardzo kontekstualnych definicji tego, co zalicza się do „politycznego” a co jest „intelektualne”. Ponadto są to zagadnienia bardzo specyficzne dla danych

¹⁰ Thun 1845, s. 17, cyt. za: Agnew 2004, s. 110.

¹¹ Gellner 1998.

¹² Feichtinger 2010.

kultur. Żeby odpowiedzieć na te pytania, trzeba by było zbadać wiele zmiennych: różne kultury uniwersyteckie (z uwzględnieniem zasięgu i czasu ich trwania, np. habsburska ma nie tylko szerszy zasięg, lecz jest także starsza niż rosyjska), różne tendencje w dyskursie publicznym na łamach prasy / lub / różny odbiór dyskusji odbywających się na łamach prasy różne poziomy cenzury (choć w obydwu przypadkach cenzura odgrywała ważną rolę) i tak dalej. Przypuszczam, że jeżeli przebrnęłoby się przez te problemy i spróbowało sformułować uogólniony „portret mentalny” rosyjskich naukowców, znalazłoby się coś, co zarówno posiadałoby wiele cech wspólnych z „przypadkiem habsburskim”, jak i miało znaczące różnice. Należałoby wówczas spytać: czy i w jaki sposób jest to porównywalne z innymi, nieimperialnymi kontekstami (na przykład środowiskiem naukowym w Szwecji czy we Włoszech).

To bardzo istotny temat, ale także stanowiący wielkie wyzwanie. Oczywistym punktem wyjścia – który jest konieczny, ale zawsze będzie częściowy i niekompletny – są metropolie (np. Wiedeń, St. Petersburg, Moskwa).

J.S.: To, co mówisz jest interesujące pod kątem różnych historiografii nauki. Patrząc na Imperium Rosyjskie, jego historiografia jest bardzo skoncentrowana na Moskwie i St. Petersburgu.

M.G.: Większość historiografii nauki, poświęcona nauce epoki nowożytnej, jest bardzo uniwersytetocentryczna. A więc patrzy się na Moskwę i St. Petersburg, gdyż są miastami z najważniejszymi uniwersytetami. Jeżeli spogląda się na historię sowiecką, można znaleźć przykład Nowosybirsk, który stał się ważnym centrum. Jednak większość historiografii koncentruje się na tych dwóch sztandarowych ośrodkach.

Jest to także jeden z czynników, z powodu którego historycy nauki zajmujący się Imperium Rosyjskim często nie uwzględniają innych słowiańskich naukowców. Naukowcy ci wykraczają bowiem często w swoich biografiiach poza obszar moskiewsko-petersburski. Przyczyną, dla której trudno jest wydostać się poza tę koncentrującą się na metropoliach narrację jest duże znaczenie i szeroki zakres oddziaływania Akademii Nauk i uniwersytetów metropolitalnych. Myślę, że ten silny akcent skoncentrowany na metropolie jest raczej zaletą niż wadą, bo

ilustruje elitarność nauki i trudność włączenia jej w obręb innych historii. W Moskwie powstawały również inicjatywy badawcze, kultywujące wiedzę o prowincjach. Trudno jest jednak znaleźć źródła pozwalające opisać tę działalność.

J.S.: Były też takie instytucje jak Imperialny Uniwersytet w Warszawie.

M.G.: Tak, rzeczywiście. Warszawa jest szczególnie interesująca. Jednak gdybym zdecydował, że „będę pisał historię rosyjskiej nauki w Warszawie”, obawiam się, że byłoby to zdanie bardzo trudne do uzasadnienia. Ponieważ byłaby to wówczas historia rosyjskiej i polskiej nauki w Warszawie, a to jest już bardziej skomplikowany przypadek. Poza Moskwą i St. Petersburgiem niewiele uniwersytetów było badanych – Charków i Warszawa były tymi większymi. Można by, analizując „rosyjską historię nauki” w XIX wieku, uwzględnić też Helsinki. Ten przykład dobrze ilustruje złożoność tego zagadnienia.

J.S.: W tym punkcie nie jest to właściwie tak różne od habsburskiej historii nauki, gdzie są dwa ważne ośrodki badawcze – Wiedeń i Graz. W mojej pracy starałem się „zdecentralizować Monarchię” oraz dowartościować prowincję i włączyć je w moją narrację, lecz jest to trudne przedsięwzięcie¹³.

M.G.: Niemożliwe jest zignorowanie Wiednia, który ma bardzo silną pozycję. Lecz moje odczucie wobec niemieckiej historiografii – zwłaszcza ogólnej historiografii habsburskiej – jest takie, że dzisiaj nie można być historykiem monarchii habsburskiej i ignorować pozostałą część imperium, koncentrując się tylko na Wiedniu. Należy włączyć do badań historię nauki Czechów, Węgrów lub Słowian południowych. Trzeba poświęcić się jakiemuś aspektowi transregionalnych interakcji. W innym przypadku obraz historyczny jest niepełny. Koncentrując uwagę tylko na Wiedniu i Grazu, przyjmuje się perspektywę niemiecko-centriczną i taki obraz tworzy. Wyjście poza dotychczasowy, ograniczony do centrów, obszar badań pozwala na przykład zrozumieć przyczyny podejmowania takich, a nie innych decyzji przez Austriaków, które nie byłyby jasne bez wiedzy na temat poczynań Węgrów, Czechów lub Polaków.

¹³ Surman 2012.

J.S.: Jakie jest Twoje zdanie na temat tezy o partykularności imperiów i ich wiedzy?

M.G.: Imperia, które badane były pod tym względem to głównie mocarstwa brytyjskie, francuskie i częściowo hiszpańskie. Nie znam wystarczająco dobrze literatury, żeby wyciągać jakieś generalne wnioski. Oczywiście istnieją podobieństwa pomiędzy przykładem habsburskim i rosyjskim, ale nie mogę powiedzieć czy wynikają one ze statusu politycznego, obopólnego oddziaływania lub z jakiegoś innego powodu. W końcu imperia te sąsiadują ze sobą i odnoszą się do siebie nawzajem. Uważam, że przeanalizowanie wspomnianej wcześniej imperialnej mentalności wymaga wiele pracy i pozostaje otwartym zagadnieniem badawczym. Istnieje potrzeba opisu nauk charakteryzujących się podobieństwami lub odmiennościami w stosunku do przypadków habsburskiego i rosyjskiego. Ciekawym przykładem porównawczym byłaby np. nauka brytyjska w Indiach. Należałoby także rozszyfrować, które z ujawnionych podobieństw i różnic mogą posłużyć do sformułowania pytań badawczych o funkcję i znaczenie: struktur politycznych (z uwzględnieniem np. roli dominacji imperialnej), uwarunkowań historycznych (czas, okoliczności), efektu naśladownictwa (ze względu na świadomość wzajemnego obserwowania i kopiowania sposobów funkcjonowania nauki w różnych państwach, np. Rosjanie obserwują Brytyjczyków, Brytyjczycy Austriaków, Austriacy Niemców).

Jedną z cech, która odróżnia historię nauki od historii ogólnej jest to, że zawsze mamy do czynienia z komunikacją ponad granicami. Francuscy naukowcy nigdy nie zwracali się tylko do naukowców francuskich, ale także do angielskich i niemieckich, wspólnie organizowali konferencje, kontaktowali się ze sobą, podróżując lub korespondując. Czyli to, co się działo, było przynajmniej transnacionalne. Czy było „globalne” jest innym, bardziej skomplikowanym pytaniem, gdyż części globu – jak np. Ameryka Łacińska – były w dużej mierze wyłączone z tych wymian. Jednym z powodów, dla którego tak mało wiemy o latyno-amerykańskiej nauce w XIX w., jest to, że niewiele na ten temat opublikowano, przynajmniej w porównaniu z literaturą na temat nauki niemieckiej, brytyjskiej nauki w koloniach i angielskiej nauki w metropoliach. O reszcie Europy i imperiach wiemy po prostu mniej. Na temat nauki rosyjskiej i sowieckiej mamy dużo mniej historiografii niż można by się było tego spodziewać.

J.S.: Dodałbym nawet, że te centralne historiografie bardzo zyskałyby na oglądzie tego, co dzieje się w innych częściach ich państw i imperiów. Na przykład poprzez hierarchizację problemów: gdy zarówno niemiecka, jak i francuska nauka są prawie jednojęzycznymi naukami lub gdy stały się jednojęzyczne w czasie XIX w., kiedy Niemcy wychodzili z kompleksu Francji, a Francja powoli rozwijała kompleks Niemiec.

M.G.: Widać jak mocny jest ten kompleks, jeżeli spojrzy się na epokę napoleońską. Brytyjczycy także mieli kompleks Francuzów, co można zobaczyć prowadząc badania porównawcze. Brakującą częścią układanki jest zawsze wiedza o innej historiografii. Pod tym względem widać poprawę w historiografii nauki. Specjaliści, badając pewne nauki, zobowiązani są do patrzenia także na inne historiografie. Ograniczają ich jednak umiejętności językowe. Badając na przykład historię Imperium Francuskiego można nie posługiwać się językiem niemieckim, wtedy do dyspozycji pozostają publikacje dostępne w innych językach – francuskim i angielskim. A więc im więcej jest tłumaczeń, im więcej równoległych publikacji w różnych językach, tym lepszy otrzymamy obraz wzajemnych wymian i interakcji.

Coraz trudniej znaleźć osoby chętne to pracy nad naukami w imperiach. Obecnie początek XIX wieku wydaje mi się niewystarczająco zbadany, a główny nurt historiografii nauk koncentruje się na czasach najnowszych – latach powojennych i nieco późniejszych. Jednym z powodów tej zmiany jest fakt, że materiał badawczy, który powstał w tym okresie jest obszerniejszy niż pochodzący z XIX wieku. Jego opracowanie wymaga więc większej liczby badań.

J.S.: Wydaje mi się, że w przypadku Europy Środkowej i jej historiografii jest na odwrót. XIX wiek jest mocno przebadany, a nauka okresu zimnej wojny wielce zaniedbana.

M.G.: Masz rację. Przypuszczam, że powodem tej sytuacji są ograniczenia językowe. Historycy, którzy zainteresowani są środkowoeuropejską historią XIX w., muszą znać niemiecki, ale często nie znają rosyjskiego, który jest niezbędny, gdy chce się badać historię XX w. A historycy, którzy znają rosyjski nie zawsze znają węgierski czy czeski. Jeżeli interesują się więc zimną wojną, koncentrują się na koneksjach amerykańsko-

-rosyjskich. Mamy więc problem natury edukacyjnej. O pracy nad konkretnym tematem badawczym decydują umiejętności zdobyte przez historyka.

J.S. Zanim przejdę do zimnej wojny, chciałem jeszcze wrócić na chwilę do czasów międzywojnia. Pewnie znasz tezę sformułowaną m.in. przez Małgorzatę Mazurek o „epistemologicznej pomiedzywości” (epistemologic in-betweenness)¹⁴. Nie jestem do niej całkowicie przekonany, ponieważ argument o „pomiedzywości” można znaleźć wszędzie, jeżeli tylko się go szuka. Nawet we Francji w pewnych okresach, gdzie powstaje poczucie bycia pomiędzy Amerykanami a Niemcami. Czy dostrzegasz te fenomeny także w Twoich studiach przypadku?

M.G.: Powiedziałbym, że tak, ale myślę też, że powodem, dla którego nie jesteś całkowicie przekonany do tego podejścia jest to, że kategorie narodowe są błędnym sposobem patrzenia na ten fenomen. Nie jest tak, że polska nauka jest pomiędzy nauką rosyjską a niemiecką. Także poszczególni uczeni rosyjscy czy niemieccy są „epistemicznie pomiędzy”. Również polska społeczność naukowa nie jest homogeniczna: są naukowcy, którzy nie są pomiędzy nauką rosyjską a niemiecką, tylko są całkowicie niemieccy. To znaczy są wykształceni w Niemczech, studiowali niemiecką naukę i tą się zajmują. Ale są też ludzie, którzy oscylują między różnymi krajami i środowiskami, którzy mają różnorodne wykształcenie, co daje interesujące efekty naukowe. Dorobku tych osób nie można badać w obrębie granic państwowych. Zazwyczaj udaje się to, tylko śledząc ich biografie, lokalizując osoby, które pracowały na przecięciu wielu kontaktów. Brauner był naukowcem, który oscylował pomiędzy kontaktami brytyjskimi (studiował w Manchesterze), a rosyjskimi. Do pewnego stopnia jego wybory, takie jak wybory języka i społeczności, do której chciał się przyłączyć, były motywowane politycznie. Wybory te mają wielkie znaczenie w Pradze, gdy jest się synem ważnego nacjonalisty i próbuje się budować czeski uniwersytet. Ale ma to także pewne interesujące konsekwencje poznawcze.

J.S.: Gdy pracowałem nad pomysłem imperialnych biografii w XIX wieku, analizowałem działalność Józefa Dietla, który pochodził z Galicji, ale studiował w Wiedniu.

¹⁴ Lebow i in. 2015.

Gdy wrócił do Galicji, jego poglądy ewaluowały w kierunku narodowym. Był to jednak szczególnie, bardzo ugodowy, rodzaj nacjonalizmu. Porównałem Dietla z Tomášem Masarykiem, który również kształcił się w samym centrum i także był nacjonalistą, ale nie nacjonalistą w czeskim sensie. Połączyłem wówczas ich ugodowe postawy narodowe z doznawanym przez nich w Wiedniu uczuciem inności¹⁵.

M.G.: Masz rację. Można użyć tego argumentu na przykład wobec osób jak Einstein, który urodził się w niemieckim Ulm, ale zmienił przynależność państwową na szwajcarską. Następnie pracował w wielonarodowym imperium, pozostał Szwajcarem, a potem został znowu Niemcem.

Proces wymiany imperialnej, którego stałym elementem są migracje, wydaje się bardzo ważny dla opisu habsburskich a później habsbursko-niemieckich stosunków. Nawet po wojnie austriacko-pruskiej Uniwersytet Wiedeński pozostał częścią niemieckiego systemu uniwersyteckiego, tak jak i Zurych. Ludzie przemieszczali się między tymi uniwersytetami. Można tu mówić o transimperialności uczonych, którzy z Grazu przenosili się do Czerniowców, Krakowa i, jeżeli mieli szczęście, również do Wiednia.

J.S.: Właśnie w XIX w. ma miejsce proces językowej dyferencjacji. Gdy na Uniwersytecie Jagiellońskim język polski stał się językiem wykładowym dla uczonych z Wiednia sytuacja ta nie była łatwa, ponieważ po polsku mówili nieliczni i tylko nieliczni mogli się więc przenieść do Krakowa, żeby tam nauczać.

M.G.: Jest to właśnie jednym z powodów dla którego Masaryk pozostawił Niemiecki Uniwersytet otwarty po Pierwszej Wojnie Światowej. Uczelnia przyciągała ludzi do Pragi, dzięki czemu miasto traciło swój prowincjonalny charakter. Do Pragi przyjeżdżali wykładowcy austriaccy i niemieccy, a nawet rosyjscy. Są także takie przypadki jak na przykład Roman Jacobson po opuszczeniu Związku Radzieckiego wykładał na Uniwersytecie Karola oraz w Brnie. To jednak wyjątek. Większość kadry uniwersyteckiej stanowili Czesi.

J.S.: W tym okresie w Pradze są jeszcze dwa uniwersytety – nie czeskie, ale Ukraiński oraz Rosyjski Uniwersytet Ludowy, które także przyciągają osoby z zagranicy.

¹⁵ Surman 2015.

M.G.: Tak, ale jest tutaj mniej wymiany z Czechami.

J.S.: Mówiąc o Wiedniu jako centrum, myślałem o pojęciu Bruno Latoura „centrum kalkulacji”¹⁶. Ale nie jest ono ograniczone do centrów imperialnych. Uniwersytet Jagielloński robił w praktyce to samo, kierował ludźmi na opłacane przez rząd habsburski kilkuletnie stypendia. Natomiast stypendyści byli zobowiązani do obszernej sprawozdawczości oraz do habilitowania się w Krakowie.

M.G.: Podobnie było w Rosji po wojnie krymskiej. Do Heidelbergu, Zurychu i Wiednia kierowano wielu naukowców i zdolnych studentów prawa. Tam mieli pracować dwa, trzy lata. Po powrocie przekazywali zdobytą wiedzę wraz z raportami na temat swojej działalności. Nad tym tematem pracowałem po skończeniu biografii Mendelejewa. Projekt koncentrował się na studentach, którzy byli w Heidelbergu i zaowocował kilkoma artykułami, chociaż nie udało mi się zrobić z niego historii, którą zamknąć można by było w ramach jednej książki¹⁷.

J.S.: Prowadzi mnie to do pojęć, blisko związanych z tym tematem, prowincjonalizacji i samoprowincjonalizacji. W międzywojennej Polsce rozgorzała na ten temat zacięta dyskusja w związku z odrzuceniem władzy imperialnej i stawianiem się państwem narodowym. Niektórzy bowiem nie chcieli być ograniczeni narodowymi ramami. Czy podobne dyskusje można spotkać w Pradze, mieście o bardzo żywej kulturze naukowej?

M.G.: Jednym z powodów, dla których Praga jest dla mnie tak interesująca, jest to, że skupia ona w sobie jednocześnie cechy centrum i peryferii. I tak było także w czasach habsburskich. Zarówno w okresie imperialnym, jak i narodowym można tam było spotkać samoprowincjonalizujących się naukowców, którzy publikowali tylko po czesku. Nie miało dla nich znaczenia czy byli czytani i cytowani. Jednak nawet w okresie habsburskim Praga była bardzo ważnym centrum przemysłu i handlu, będąc w połowie drogi od Wiednia do Berlina. Miała już centralną pozycję, chociaż leżała na skraju imperium. A jednak nie była Wiedniem czy Budapesztem, metropolią. Nie wiem, czy Kraków

¹⁶ Latour 1987, ss. 179–257.

¹⁷ Gordin 2008.

miał podobne znaczenie, ale nie miały go z pewnością ani Czerniowce, ani Innsbruck. To, że Praga była jednocześnie centralna i peryferyjna jest jednym z powodów, dlaczego była tak interesującym intelektualnym miastem.

Można wybrać bycie niesamowicie wąskim i wyspecjalizowanym, ale można też wybrać bycie nastawionym imperialnie, transnarodowo czy transimperialnie. Ta sama osoba może postępować różnie w zależności od etapu kariery. Nie ma wielu takich miast. Jeśli żyjesz w Paryżu, niełatwo jest się sprowincjonalizować, ze względu na sposób, w jaki Paryż jest uformowany. Natomiast w Marsylii jest niemożliwe uczynić się centrum. W Pradze można robić jedno i drugie.

J.S.: Wydaje mi się, że jest to dobry moment, aby wrócić do tematu zimnej wojny. Jednym z poważniejszych problemów w historiografii nauki tego okresu jest używanie wyłącznie zachodnioeuropejskich kategorii. Badając ten problemem z perspektywy paneuropejskiej czy nawet globalnej, nadal posługujemy się pojęciami Derridy i Foucaulta, które są bardzo ugruntowane w myśleniu Francuskim: przykładem tego jest sposób w jaki myślą o centrum, lub chcą to centrum zdekonstruować. Są oczywiście i krytycy takiego podejścia, czego dowodem jest Prowincjonalizacja Europy Dipesha Chakrabarty'ego¹⁸. Jako że pracujesz w instytucie, w którym aktywnie działają specjaliści europeistyki i nie-europeistyki, jakie jest Twoje zdanie na ten temat?

M.G.: To, co uderzyło mnie w tym roku w Niemczech to uznanie, jakim cieszy się w europejskich dyskusjach Ludwik Fleck. Jak wiesz, jego pierwsze publikacje nie były znane. Zmieniło się to dopiero dzięki przekładowi jego książki na angielski oraz zastosowaniu teorii Flecka przez Thomasa Kuhna. Myślę, że jednym z powodów obecnej popularności Flecka jest przynależność do innej tradycji narodowej i kulturowej, która może dostarczać narzędzi badawczych bardziej dopasowanych do pytań, które zadajesz. Podobnie jest ze zróżnicowaną recepcją Brunona Latoura. Jest popularny w Rosji i we Francji, ale nie wiem czy jego system pojęciowy odpowiadałby paneuropejskiej perspektywie.

Jednym z tematów, którym poświęciłem ostatnio uwagę były koncepcje teoretyczne polskich i czeskich historyków nauki z XIX i począt-

¹⁸ Chakrabarty 2011.

ku XX wieku, m.in. Emmanuela Rádla¹⁹. Nie są one znane szerszemu gronu badaczy, zwłaszcza anglojęzycznych. We wczesnej historii nauki jest wiele tematów, których później nie kontynuowano. Warto jednak podkreślić potencjał starszych tekstów dotyczących historii nauki, jak również sens poznawania nieodkrytych dotąd terytoriów badawczych, np. nauki rumuńskiej z początku XX wieku. Niektóre prace są już nieaktualne, ale z pewnością w wielu z nich znajdują się treści, które mogłyby być dyskutowane i ponownie zastosowane w odmiennym kontekście. Był czas, kiedy w środowisku historyków nauki powstawały interesujące prace inspirowane wybranymi teoriami Thomasa Kuhna, Herberta Butterfielda czy Josepha Needhama. Przykład Flecka dowodzi aktualności i użyteczności powstałych wcześniej tekstów. Byłoby fascynujące poznać piarstwo również innych badaczy.

J.S.: Inną osobą, która śnięci teraz triumfalny powrót, jest Jurij Łotman.

M.G.: A także Wiktor Szklowski. Łotman miał bardzo prominentną karierę. Szklowski ograniczał się do studiów o literaturze, na które wielki wpływ miał rosyjski formalizm. Łotman jest wszędzie. Był czas, gdy Bachtin stawał się ważny, ale wydaje się, że ten entuzjazm minął. Jego prace były użyteczne dla bardzo specyficznych pytań, i trudne do uogólnienia. Łotman chciał mieć system do wyjaśnienia wszystkiego i do tego jest używany.

Ostatnio czytałem dialektycznych filozofów marksistowskich. Głównie z powodu zainteresowań historycznych. Ich rola w historii nauki była istotna. Byli wyedukowani w Moskwie, ale potem przenosili się do uniwersytetów w Pradze lub w Brnie, łącząc profesjonalną naukę krajów komunistycznych. Także i oni mieli czasami bardzo interesujące koncepcje na temat działania nauki. Do ważniejszych należą te, które publikowane były w innych językach niż rosyjski. Zazwyczaj nie są one czytane, ponieważ badacze zajmujący się materializmem dialektycznym poszukują źródeł pochodzących z Moskwy. To nie są jednak najbardziej

¹⁹ Emmanuel Rádl (1872–1942) – czeski biolog, filozof, organizator nauki i ważny intelektualista epoki międzywojennej. Jego książka *Geschichte der biologischen Theorien* (1905–1909), odegrała ważną rolę w przedwojennej historiografii nauki i była kilkakrotnie wznawiana i tłumaczona na inne języki.

ciekawe materiały. Przykładem jest *Filosofický časopis*, w którym znajduje się wiele interesujących debat z jugosłowiańskimi filozofami. Dystans, który dzielił ich od centrum, przyczynił się do tego, że stawiali oni inne pytania naukowe. Warto wspomnieć, że historycy zawsze analizują powiązania Pragi z Moskwą a nie na przykład z Warszawą.

J.S.: Ta sytuacja przypomina to, co stało się w Niemczech po die Wende²⁰. Wiele wschodnioniemieckiej, interesującej historiografii nauki zostało zapomniane, jest ignorowane i nikt jej już nie czyta.

M.G.: Jestem ciekawy, czy to się zmieni. Zaraz po II wojnie światowej idee volkizmu (*völkisch Bewegung*) były tłumione, np. pisma Carla Schmitta. Później jednak te idee wróciły. W niektórych przypadkach jest to produktywne. Bywa też niepokojące.

Jeżeli naukowcy wrócą do tych autorów i będą o nich myśleć na swój własny sposób, może to okazać się cenne; to samo dotyczy autorów komunistycznych. Jeżeli skoncentrujemy się na tych ideach nie jako patologich które zainfekowały filozofię nauki, myślę że możemy znaleźć tam kilka ciekawych rzeczy. Z pewnością, jeśli pisze się o historii nauki, na przykład w komunistycznej Polsce, nie można tego zrobić bez spojrzenia na myśli historyków nauki, którzy byli aktywni w tym czasie. Czytanie ich prac o nauce w XVIII w. pozwala nam zorientować się w problematyce, która zajmowała społeczność naukową w czasie, gdy te prace powstawały.

J.S.: Bezpośrednio po II wojnie światowej wielu polskich filozofów było tłumaczonych na „zachodnie” języki, takie jak francuski czy włoski. W pewnym momencie zaprzestano przekładów.

M.G.: Myślę, że jednym z powodów, dla których tak się stało jest dominacja angloamerykańskiej filozofii w filozofii nauki, której początki sięgają Wiednia. Niestety stłumiła ona wszystkie alternatywne tradycje. I dlatego dzisiejsi filozofowie zwykle nie są zainteresowani pytaniami

²⁰ Termin określający polityczne, społeczne i kulturowe zmiany zachodzące w Niemczech Wschodnich w latach 1989 i 1990, prowadzących do demokratyzacji i liberalizacji państwa a w końcu do Zjednoczenia Niemiec.

pochodzącymi z innych źródeł. Ale historycy nauki powinni być nimi zainteresowani, bo mogą zawierać one całkiem użyteczne narzędzia konceptualne.

J.S.: Także wiedeńska tradycja filozofii nauki jest zarówno podobna, jak i związana ze szkołą lwowsko-warszawską, której kilku przedstawicieli emigrowało do Stanów Zjednoczonych, na przykład Alfred Tarski.

M.G.: Od Macha i Carnapa można podążać wieloma drogami. Szkoła lwowsko-warszawska, wczesny Wittgenstein, czy Bertrand Russell, który podjął tę filozofię i przeniósł na grunt angielski. Jest wiele różnych dróg dojścia do tej dominacji.

Die Wende przyczyniła się w pewien sposób do wymazania niektórych tradycji intelektualnych, co pozostaje w związku z moim zainteresowaniem historią nauki w okresie zimnej wojny. Wiele instytucji zimnowojennych już nie istnieje, ale ideologie przetrwały, jednak tego stwierdzenia nie należy rozumieć w uproszczony sposób. Mamy teraz wystarczający dystans czasowy, aby dotrzeć do źródeł, które pozwolą nam poznać opinie ludzi na temat procesu formowania się obecnego systemu nauki. Rozpoznanie tego okresu przyczyni się do sposobu, w jaki będzie można myśleć o nauce w dzisiejszym świecie. Broniłbym tezy, że współczesny system naukowy powstał w czasach zimnej wojny, ale to byłby temat na dłuższą konwersację.

Bibliografia

AGNEW Hugh L.

2004: *The Czechs and the Lands of the Bohemian Crown*. Stanford: Hoover Institution Press.

CHAKRABARTY Dipesh

2011: *Prowinjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*. Tłumaczyli: Dorota Kołodziejczyk, Tomasz Dobrogoszcz, Ewa Domańska. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

ERICKSON Paul, KLEIN Judy, DASTON Lorraine, LEMOV Rebecca, STURM Thomas, GORDIN Michael

2013: *How Reason Almost Lost Its Mind: The Strange Career of Cold War Rationality*. Chicago: University of Chicago Press.

Michael Gordin, Jan Surman

Poza centrum: nauki w Europie Środkowo-Wschodniej i ich historie...

FEICHTINGER Johannes

2010: *Wissenschaft als reflexives Projekt. Von Bolzano über Freud zu Kelsen: Österreichische Wissenschaftsgeschichte 1848–1938*. Bielefeld: Transcript.

GELLNER Ernest

1998: *Language and Solitude: Wittgenstein, Malinowski and the Habsburg Dilemma*. Cambridge: Cambridge University Press.

GORDIN Michael

2004: *A Well-Ordered Thing: Dmitrii Mendeleev and the Shadow of the Periodic Table*. New York: Basic Books.

2007: *Five Days in August: How World War II Became a Nuclear War*. Princeton: Princeton University Press.

2008: The Heidelberg Circle: German Inflections on the Professionalization of Russian Chemistry in the 1860s. [W:] Karl Hall, Alexei B. Kojevnikov (red.), *Intelligentsia Science*. Special issue of *Osiris* 23 (2008), ss. 23–49. Publikacja dostępna online: <http://www.jstor.org/stable/40207002> (dostęp: 14.09.2016).

2009a: Points Critical: Russia, Ireland, and Science at the Boundary. *Osiris* 24, ss. 99–119.

2009b/2009c: *Red Cloud at Dawn: Truman, Stalin, and the End of the Atomic Monopoly*. New York: Farrar, Straus and Giroux, 2009. Polskie tłumaczenie: *Truman, Stalin i koniec monopolu atomowego*. Tłumaczył Tadeusz Markowski. Warszawa: Prószyński i S-ka.

2012a: How Lysenkoism Became Pseudoscience: Dobzhansky to Velikovsky. *Journal of the History of Biology* 45/3, ss. 443–468.

2012b: *The Pseudoscience Wars: Immanuel Velikovsky and the Birth of the Modern Fringe*. Chicago: University of Chicago Press.

2015: *Scientific Babel: How Science Was Done before and after Global English*. Chicago: University of Chicago Press.

HEMPEL Carl G.

1991: Hans Reichenbach Remembered, *Erkenntnis* 35, no. 1/3 (1991), ss. 5–10.

LATOUR Bruno

1987: *Science in Action: How to Follow Scientists and Engineers through Society*. Cambridge, MA: Harvard University Press.

LEBOW Katherine, MAZUREK Małgorzata, WAWRZY尼亚K Joanna,
BRUNNBAUER Ulf

2015: Epistemologies of In-Betweenness: East Central Europe and the World History of Social Science, 1890–1945. Międzynarodowa konferencja w Institut für Ost- und Südosteuropaforschung, Regensburg, 29.–30. Mai 2015.

MACURA Vladimír

1995: *Znamení zrodu: české národní obrození jako kulturní typ*. Jinočany: H & H.

RÁDL Emmanuel

1905–1909: *Geschichte der biologischen Theorien*. Leipzig: Engelmann.

SURMAN Jan

2012: *Habsburg University 1848-1918. Biography of a Space*. Nieopublikowana praca doktorska, Uniwersytet Wiedeński. Publikacja dostępna online: https://www.academia.edu/16713182/PhD_Thesis_Habsburg_Universities_1848_-_1918_biography_of_a_space_Wien_Univ._Diss._2012 (dostęp: 14.09.2016).

2015: Imperiale „go betweeners”: Józef Dietl und Tomáš Garrigue Masaryk. [W:] Tim Buchen, Malte Rolf (Hrsg.): *Imperiale Biographien: Elitekarrieren in den Vielvölkerreichen der Romanows, Habsburger und Osmanen (1850–1918)*. Berlin: De Gruyter, ss. 311–337.

